

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura 13(1) 2021

ISSN 2083-7275

DOI 10.24917/20837275.13.1.2

Karina Stasiuk-Krajewska

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

ORCID 0000-0001-8261-7335

Cielesność – uwarunkowania dyskursywne

Wprowadzenie

Kategorie ciała i cielesności są przedmiotem licznych sporów i kontrowersji w naukach społecznych, a także emocjonalnych dyskusji w potocznym (a zatem również medialnym, w wąskim rozumieniu tego słowa – raczej mediów masowych) obiegu komunikacji. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone, a ich pełna eksploracja nie jest zadaniem niniejszego tekstu. Zwróćmy jednak uwagę, że cielesność to obszar (celowo nie używam tu tytułowej kategorii dyskursu, która pojawi się w dalszej części rozważań), w którym zbiegają się najistotniejsze tendencje, lęki i tabu społeczeństw nowoczesnych. Z jednej strony indywidualizm, wolność jednostki, samoświadomość, z drugiej – seksualność, choroba i śmierć. W cielesności zatem jak w soczewce skupiają się istotne cechy współczesnych społeczeństw i kultur. Być może – co już dalece wykracza poza niniejszy tekst – uspołecznienia i włączenia w kulturę w ogóle. Nie dziwi zatem, że namysł nad tymi kategoriami stanowi istotny element wszystkich zasadniczo dyscyplin z obszaru nauk społecznych czy humanistycznych. O ciele i cielesności wiele do powiedzenia mają psychologowie społeczni, socjologowie, historycy, teoretycy literatury, oczywiście antropologowie i teoretycy kultury, medioznawcy i badacze komunikacji. Powyższe wyliczenie można by z pewnością znacznie poszerzyć.

Dlatego szczególnie istotne jest, by już na wstępie niniejszego tekstu podkreślić, że prezentuje on tylko pewną, dość specyficzną i raczej wąską, perspektywę ujmowania ciała i cielesności – jako dyskursu. Teoria dyskursu jest jedną z istotniejszych koncepcji we współczesnych badaniach społecznych, w tym także, a być może zwłaszcza, nad komunikacją. Równocześnie – kategoria dyskursu jest nadużywana, i to zarówno w komunikacji niespecjalistycznej, jak i w obiegu naukowym. Istotne wydaje się zatem to, by na początku doprecyzować ujęcia, wyjaśnić kategorie oraz przedstawić podstawowe założenia teoretycznego ujęcia dyskursu, do którego będę się odwoływać.

Celem artykułu jest zatem analiza wybranego zdarzenia komunikacyjnego (multimodalnej praktyki dyskursywnej czy też artykulacji dyskursu) w kontekście dyskursu cielesności oraz jego usieciowienia. Analiza owa, operacjonalizująca

założenia DTA (o czym niżej), stanowi jednocześnie próbę pokazania specyfiki tego ujęcia na tle innych teorii dyskursu.

Dyskurs – założenia teoretyczne

Przyjmuje się istnienie dwóch istotnie odmiennych (choć zbieżnych w części założeń) podejść w teorii dyskursu – lingwistycznej analizy dyskursu (w tej chwili obecnej w swej dominującej formie krytycznej analizy dyskursu) oraz teoretycznego ujęcia dyskursu, czyli DTA, *discourse-theoretical analysis* (Carpentier 2007; Carpentier 2017). Pierwsze z nich, prawdopodobnie bardziej rozpowszechnione, reprezentowane jest najpełniej przez teorię dyskursu Teuna van Dijka (van Dijk 2014). Drugie, do którego chciałabym się odwołać, powstało na bazie koncepcji Michela Foucaulta i współcześnie zasadniczo, w mojej ocenie, reprezentowane jest przez teorię Ernesta Laclau i Chantal Mouffe.

Jak wspomniałam, oba podejścia dzielą pewne wspólne podstawowe założenia. Fundamentalnym z nich jest przekonanie, że rzeczywistość społeczna ma zasadniczo charakter komunikacyjny, a zatem semantyczny. Tym, co warto i należy badać, są interpretacje generowane w toku procesów komunikacyjnych – zachodzących w różnych społecznych kontekstach, w ramach różnych instytucji, pomiędzy aktorami społecznymi wchodzącymi w rozmaite relacje. Rzeczywistość społeczna (kulturowa) nie jest tu więc dana obiektywnie, ale jest ona swoistym konstruktem powstającym w toku mediacyjnych procesów komunikacyjnych. Takie założenie siłą rzeczy odwoływać się musi do istotnych podstaw semiotyki i semiologii, bowiem owo społeczne konstruowanie rzeczywistości ma charakter semantyczny, zapośredniczone jest przez znaki (językowe, ale także inne). Komunikacja nie jest obiektywnym opisem rzeczywistości, ale jej konstruowaniem. Siłą rzeczy narzuca zatem lub preferuje pewne interpretacje (semantyzacje) owej rzeczywistości (Jørgensen, Phillips 2002). Semantyzacje te przyjmują, w uproszczeniu, postać dyskursów – względnie spójnych narracji, a więc interpretacji społecznej rzeczywistości: mitów w znaczeniu Barthesowskim (Barthes 2011), ideologii w szerokim rozumieniu tego słowa itp. (van Dijk 2000). Tekst zaś stanowi „konkretną realizację abstrakcyjnych form wiedzy (dyskursów)” (Weiss, Wodak 2003: 13). Jednocześnie – dyskurs uznawany jest za użycie języka rozumiane jako rodzaj praktyki społecznej (Fairclough 1992: 28). Niektóre z owych dyskursów zyskują pozycję dyskursów dominujących (uznawanych za oczywiste, „przezroczyste”), inne zaś pozostają marginalizowane (uznawane są za wątpliwe, społecznie podejrzane, nieoczywiste).

Powyższe stwierdzenie prowadzi do kolejnego istotnego dla teorii i analizy dyskursu wątku – krytycznego stosunku do analizowanych zdarzeń dyskursywnych. Zaadaptowanie założeń krytycznej teorii społecznej na potrzeby analizy dyskursu jest oczywiście najwyraźniej widoczne (jak sama nazwa wskazuje) w krytycznej analizie dyskursu (KAD), dla której z kolei najbardziej reprezentatywne są założenia teoretyczne i analizy wspomnianego van Dijka (van Dijk 2011). W horyzoncie badań nad dyskursem pojawia się, a następnie zaczyna dominować pytanie o relacje władzy w dyskursach zakodowane lub przez ów dyskurs legitymizowane (Fairclough). Praktyki dyskursywne, a więc także praktyki językowe czy szerzej – wszelkie

praktyki o charakterze symbolicznym – są uznawane za powiązane z praktykami władzy, a język staje się medium społecznej dominacji (Wodak, Meyer 2001).

W ramach powyższych założeń teoretyczne ujęcie dyskursu zakłada, że analiza dyskursu nie jest wyłącznie zbiorem metod badawczych (jak najczęściej przyjmuje się w nurtach lingwistycznych), ale podejściem opartym na głębokich i specyficznych założeniach teoretycznych (Ostrowicka 2018). Teoretyczne ujęcie dyskursu przyjmuje swoistą perspektywę makro, mniej koncentruje się na tekstach, a raczej na dyskursach, które poprzez owe teksty się ujawniają. W tym ujęciu dyskurs jest sposobem postrzegania rzeczywistości, historycznie warunkowanym sposobem tworzenia sensu (uznawania czegoś za sensowne). Dyskurs generuje określone sposoby mówienia o rzeczywistości, a co za tym idzie – kształtuje praktyki społeczne na każdym poziomie. Dyskurs zatem – inaczej niż w ujęciach lingwistycznych – jest zjawiskiem wobec języka pierwotnym, dominującym nad językiem, a więc warunkującym możliwe sposoby jego użycia, czyli – możliwe sposoby konstruowania sensu. To, co znajduje się poza dyskursem, nie może być ujęte w systemie symbolicznym. Nie może zatem być ani pomyślane, ani sensowne. Takie ujęcie generuje oczywiście co najmniej dwa problemy. Pierwszy dotyczy tego, jak odnieść się do heterogeniczności poza polem dyskursywnym. W tym wypadku, idąc za Laclau i Mouffe, przyjęc trzeba, że istnienie tego „obszaru” uznać należy za konieczne na mocy apriorycznego założenia, które pozwala wyodrębnić pole dyskursywne. Heterogeniczność jest również źródłem impulsów do zmiany w polu dyskursywnym – gdybyśmy nie założyli jej istnienia, trudno byłoby wyjaśnić ewolucję / zmianę w obrębie pola dyskursywnego. Druga kwestia wiąże się z apriorycznym uznaniem istnienia takiego czy innego dyskursu oraz jego cech, przy założeniu, że dyskursy istnieją przed tekstami. W tym kontekście podkreślić trzeba, że prezentowana tu analiza ma charakter synchroniczny – dotyczy zatem danego momentu istnienia danego dyskursu. Dyskursy funkcjonują w ramach pola dyskursywnego (czy też szerzej – *episteme*), które to pole ukształtowało się – historycznie rzecz biorąc – na bazie szeregu wzajemnie ze sobą powiązanych praktyk społecznych. Analiza tych praktyk jest odrębnym zagadnieniem¹.

Takie ujęcie dyskursu pozostaje oczywiście nadal ujęciem krytycznym. Jednak cecha ta ma w tym wypadku zupełnie inny wymiar. W ujęciach lingwistycznych dyskryminacja wynika z elementów niejako zewnętrznych wobec semantyk, z pozajęzykowych kontekstów społecznych (kto i w jakich kontekstach ma uprawnienia do danych dyskursów, semantyzacji). W ujęciu tym istnieją grupy czy instytucje uprzywilejowane, istnieją dyskryminacyjne użycia języka aktualizujące dyskryminacyjne dyskursy. Pewne grupy, posiadające uprzywilejowany dostęp do zasobów statusowych, materialnych, pieniężnych, instytucjonalnych, kompetencyjnych itd., narzucają swoje sposoby interpretacji rzeczywistości, tworzą i podtrzymują dyskursy dominujące (np. lekarze, dziennikarze, politycy, kapitaliści itp.). W ten sposób rodzi się oczywiście dominacja i dyskryminacja. Jednak w tym ujęciu „język nie posiada

¹ Taką analizę prowadzi np. Michel Foucault w odniesieniu do szaleństwa (por. Foucault 1987).

władzy sam w sobie – zyskuje ją poprzez to, że używają go ludzie posiadający władzę” (Wodak 2001: 10).

Zupełnie inaczej rzecz się ma w ujęciu teoretycznym, do którego będę się odwoływać w dalszych analizach. Tutaj relacja władzy wynika z wewnętrznej struktury dyskursu, z procesów semantycznych jako takich. Nie ma zatem niedyskryminacyjnego, niewykluczającego użycia języka. Język, interpretując rzeczywistość, jednocześnie ją wartościuje, ocenia, naznacza. Dyskurs jest tu zatem strukturą semantyczną (interpretacyjną), która wskazuje na warunki (nie)możliwości ukonstytuowania się jakiegokolwiek obiektu społecznego. Zyskuje więc absolutną dominację. Oczywiście instytucje czy role społeczne nie znikają, są jednak także dyskursywnie generowane. Dla przykładu – władza symboliczna, którą reprezentuje lekarz w relacji z pacjentem, wynika bezpośrednio ze współczesnego dyskursu medycyny, usprawiedliwiającego stosowanie swoistej przemocy symbolicznej wobec pacjenta. Gdyby nie uprzywilejowana pozycja medycyny (jako obiektywnej wiedzy służącej jednostce i społeczeństwu), nie istniałaby komunikacyjna relacja władzy lekarza nad pacjentem. Kategorie społeczne (także ciała i cielesności) konstruowane są zatem dyskursywnie – i wyłącznie jako takie zyskują społeczne istnienie, istotność i interpretację. Badanie ciała i cielesności musi być więc w istocie badaniem dyskursu ciała i cielesności – jedynych możliwych sposobów ich semantyzacji, a zatem społecznego funkcjonowania.

W tym ujęciu podważone zostaje zatem podstawowe założenie KAD – nie mogą otóż istnieć neutralne dyskursy, neutralne formy użycia języka. Każde bowiem użycie języka, każda aktualizacja dyskursu (praktyka dyskursywna), także dążąca do neutralności (a więc do tego, by być niedyskryminacyjnym użyciem języka), odnosić się musi – na bazie podstawowych założeń semiotyki dotyczącej binarności operacji semantycznych – do użycia dyskryminacyjnego. Nie można mówić o męskości, nie konstruując stereotypu kobiecości, nie można posługiwać się kategorią zdrowia, nie odnosząc się do choroby (jako opozycji). Jeśli operujemy danym językiem, siłą rzeczy przywołać musimy uprzedzenia (a zatem dyskursy), które ów język, wraz z jego interpretacją rzeczywistości, uczyniły sensownym. Założenie to będzie istotne dla dalszych analiz.

Warto także pamiętać, że prezentowane tu ujęcie dyskursu całkowicie odrzuca kategorię podmiotu. A ściślej – czyni podmiot funkcją dyskursu (Foucault 1997: 96). W związku z tym jedynym, co możemy analizować, są pozycje dyskursywne – lekarza, pacjenta, dziennikarza itp. Dlatego też dla analizy dyskursu najbardziej interesujące są te zdania dyskursywne, które w najmniejszym stopniu nacechowane są przez specyfikę pozycji dyskursywnej. Inaczej rzecz ujmując – takie, w ramach których autor / autorka nie jest istotny / istotna lub wręcz jeszcze lepiej – jest anonimowy / anonimowa. Nie wiąże się w swej wypowiedzi z żadną eksplikowaną, rozumianą jako ukonkretniona pozycja w polu pozycją dyskursywną. W tym sensie lepsze są wypowiedzi z forum niż teksty dziennikarskie, tam bowiem występują eksperci, dziennikarze, politycy, działacze społeczni, w przypadku których ich pozycja dyskursywna ma zasadniczy (być może decydujący) wpływ na dyskurs aktualizowany w ich wypowiedziach. Można by powiedzieć, metaforycznie, że pozycja dyskursywna (profesjonalisty, specjalisty itp.) niejako zaciemnia, poniekąd zasłania elementy

dominującego (hegemonicznego) dyskursu jako takiego. Analizy tego typu wydarzeń dyskursywnych mają oczywiście sens, jednak nie ujawnią tak wyraźnie ogólnej specyfiki dyskursu jako takiego.

Dyskurs – założenia metodologiczne

Kwestia metod stosowanych w analizach opartych na założeniach DTA jest także istotna. Istotą jest tutaj poszukiwanie swoistych momentów napięcia, nie-dopowiedzenia, nieoczywistości w tekstach, które to momenty ujawnią najpełniej dyskurs ów tekst konstytuujący. Ważne jest w tym kontekście także to, że dyskurs ów ujawnia się niejako niezależnie, poza kontrolą mówiącego (co koreluje oczywiście z ograniczeniem zainteresowania podmiotem w komunikacji). Celem jest rekonstrukcja sposobów interpretowania rzeczywistości, które zawarte są w tekście, ale pozostają poza intencją, a zatem kontrolą podmiotu (Fiske 1994). W prezentowanym tu zatem ujęciu reguły dyskursywne nie wynikają z uwarunkowań instytucjonalnych czy podmiotowych, ale są raczej „cechami dyskursu samego w sobie” – „kształtowane są przez wewnętrzne mechanizmy dyskursu jako takiego” (Mills 2001: 49).

Ogóle założenia takiego ujęcia dyskursu sformułowane zostały, jak była już o tym mowa, przez Michela Foucaulta, natomiast mechanizmy dyskursu precyzyjnie (na ile to możliwe) opisali Ernesto Laclau i Chantal Mouffe. Dyskurs jest tu, powtórzmy raz jeszcze, swoistą regułą produkcji sensu, mechanizmem działania tego, co społeczne. To także archiwum (*episteme*) danej epoki, a zatem zespół zasad, które konstruują rzeczywistość, pozwalając ją interpretować i semantyzować, a więc czynić sensowną (Foucault 1977: 164–165). Podstawowe pytanie, na które staramy się odpowiedzieć brzmi: „Jak to się dzieje, że zjawia się właśnie ta wypowiedź, a nie żadna inna na jej miejsce” (Foucault 1977: 51), jak konstruowane są granice, w ramach których możemy mówić (a co za tym idzie – myśleć) i konstruować sens w danych warunkach historycznych.

Operacjonalizując kategorię dyskursu, także Laclau i Mouffe zakładają, że w badaniach należy skoncentrować się nie na faktach, ale na warunkach ich możliwości (Laclau, 1998). Dyskurs jest więc podstawowym, pierwotnym obszarem budowania wszelkiej obiektywności – to, co społecznie uznawane za obiektywne (prawdziwe), wytwarzane jest przez relacje dyskursywne.

W ujęciu Laclau i Mouffe (Laclau, Mouffe 2007; Laclau 2009) dyskurs jako taki, jako pewna ustrukturyzowana całość, wynika z praktyk artykulacji, których z kolei istotą jest ustanawianie relacji semantycznych. Tak rozumiany dyskurs (lub raczej dyskursy – ponieważ jest ich wiele i wchodzą ze sobą we wzajemne relacje) lokuje się w obszarze pola dyskursywnego, to zaś ostatnie zanurzone jest w polu heterogeniczności (jak była już o tym mowa, obszar heterogeniczności stanowi swoistą czystą negatywność, obszar asemantyczności, choć – co warto podkreślić – bywa źródłem tak zwanych impulsów semantycznych i może, w toku ewolucji, podlegać semantyzacji). Relacje pomiędzy tymi trzema pojęciami możemy wyobrazić sobie w postaci serii okręgów – zewnętrznym z nich jest heterogeniczność, wewnątrz lokuje się pole dyskursywne, w nim zaś rozmaite dyskursy.

Dyskursy istnieją wyłącznie w polu dyskursywnym, zatem ich podstawowe semantyki nie mogą być sprzeczne (nierелеwantne) do semantyk pola dyskursywnego. Pole dyskursywne może być rozumiane analogicznie do tego, co Foucault określał mianem wspomnianej już *episteme* danej epoki, a więc jako zespół opozycji konstytuujących interpretację świata w danym momencie historycznym, semantyk możliwych do wyrażenia i pomyślenia. Dyskursy powstają wyłącznie w polu dyskursywnym na skutek praktyk wiązania, które z kolei bazują na antagonizmie – każdy dyskurs powstaje poprzez zantagonizowanie się wobec innego dyskursu, wyeksplikowanie swojej różnicy (np. męskość–kobiecość, dzieciństwo–dorosłość itd.). Zauważmy na marginesie rzecz istotną – w ten sposób każdy z dyskursów uzależnia się od dyskursu opozycyjnego (jak była już o tym mowa – nie można dyskursywnie definiować kobiecości bez odniesienia się do męskości, a dzieciństwa – negując relację do dorosłości). Owa relacja antagonistyczna bazuje na dwóch logikach – logice ekwiwalencji i logice różnicy. Szczególną funkcję w ukonstytuowaniu się dyskursów pełnią tak zwane punkty zapikowania (*nodal points*). Punkty zapikowania stanowią rodzaj centrów semantycznych, wokół których koncentrują się dyskursy. Jeśli punkty zapikowania aktualizowane są w wielu dyskursach, stają się one istotnymi elementami pola dyskursywnego. „Każdy dyskurs ustanawiany jest jako próba opanowania pola dyskursywności, zatamowania swobodnego przepływu różnic, stworzenia pewnego centrum. Tego rodzaju uprzywilejowane dyskursywne punkty owej częściowej stabilizacji nazwiemy punktami węzłowymi” (Laclau, Mouffe 2009: 130). Punkty zapikowania mają tendencję do naturalizowania się, ukrywania swej semantyczności i uznaniowości. Są to semantyki powszechne, niepodważalne, z silnym roszczeniem nie tylko do prawdy, ale także do narzucania swej interpretacji świata innym dyskursom, w ramach roszczenia zarówno do wspomnianej prawdy, ale też często do moralnej wyższości. W ten sposób powstają dyskursy hegemoniczne². Z perspektywy semiotycznej punkty zapikowania są uprzywilejowanymi znaczącymi, na których bazują łańcuchy sygnifikacji (w tym ujęciu np. punktami zapikowania dyskursu medycznego byłoby zdrowie, dyskursu nauki – prawda, dyskursu edukacji – wiedza). Dyskurs ma więc charakter pewnej ustrukturyzowanej i względnie stabilnej całości, wyodrębnionej w chaotycznym, choć semantycznym polu dyskursywnym. Jego centrami semantycznymi są punkty zapikowania. Ale na samych punktach zapikowania dyskurs nie mógłby się „utrzymać”. Ma bowiem ostatecznie charakter pewnej narracji, jak była o tym mowa – interpretacji świata. Konstytutywne zatem dla dyskursu są nie tylko punkty zapikowania, ale także inne znaczenia (semantyki), które wchodzą w zakres dyskursu. Spójność między nimi, w ramach danego dyskursu, zapewniana jest przez dwie logiki: logikę ekwiwalencji i logikę różnicy.

Logika ekwiwalencji, wytwarzając łańcuchy ekwiwalencji, spaja w danym dyskursie serię semantyk (znaczeń, tożsamości), nie eliminując jednak całkowicie różnic między nimi. Dzięki temu pierwotnie zróżnicowane semantyki mogą uzyskać

² Warto podkreślić, że hegemonia zawsze jest niestabilna – ponieważ znaczenia są zawsze naddeterminowane (w uproszeniu wieloznaczne). Opozycja A – B to nie jest po prostu A – ~ B. Kobiecość to nie tylko nie-męskość, a piękno to nie jest czyste zaprzeczenie brzydoty. Stąd wywrotność i ewolucja (Laclau 2009: 64).

wspólną tożsamość, podporządkować się dyskursowi, zacząć funkcjonować w jego ramach interpretacyjnych, ostatecznie wytworzyć – konstytutywne dla dyskursu – łańcuchy ekwiwalencji. To właśnie owe łańcuchy, a nie pojedyncze semantyczne elementy dyskursu, konstytuują relację antagonizmu, odróżniają dyskursywnie zjawiska społeczne i ich interpretacje.

Logika różnicy pozwala z kolei zachować elementom dyskursu pewną odrębność, otwartość, względną autonomię. To z kolei umożliwia im włączenia się w inne łańcuchy ekwiwalencji, w inne dyskursy. Dyskursy składają się z szeregu znaczących, które z jednej strony różnią się od siebie (bo nie znaczą tego samego), z drugiej jednak – posiadają elementy ekwiwalentne, które pozwalają na utworzenie z nich łańcucha semantycznego, na sensowne powiązanie ich ze sobą we wspólną narrację. Owe modyfikacje semantyczne, które wytwarza ekwiwalencja danych semantyk w danym dyskursie, mają oczywiście ostatecznie wpływ na konstytuowanie tych semantyk w innych dyskursach. Jeśli przyjmiemy na przykład, że semantykami konstytutywnymi dla dziennikarstwa są: prawda, wolność słowa (niezależność) oraz społeczna odpowiedzialność (Stasiuk-Krajewska 2018), możemy wykazać, że z jednej strony – pojęcia te w ramach dyskursu dziennikarstwa uzyskują pewne wspólne elementy (np. jako wartości sprzyjające budowaniu społeczeństw demokratycznych), z drugiej zaś – zwrotnie – ich silna pozycja (jako punktów zapikowania) w dyskursie dziennikarstwa powoduje, że także w innych dyskursach (np. prawa) konstruowane są jako istotny element demokratycznego porządku społecznego (choć w istocie w owych innych dyskursach mają inne znaczenia).

Przytoczmy klasyczny przykład tożsamości kolonizatora w kontekście tożsamości skolonizowanych (Laclau, Mouffe 2007). W skolonizowanym kraju obecność kolonizatora przejawia się na rozmaite sposoby (język, zwyczaje, ubiór). W ten sposób działa logika różnicy. Każdy z tych elementów jest jednak ekwiwalenty w tym sensie, że wspólnie odróżniają się od cech ludu skolonizowanego. Ekwiwalencja ta wytwarza nowe znaczenie – które z jednej strony pasożytuje na znaczeniu pierwotnym (wszak wcześniej już istniał język, zwyczaje itp.), z drugiej zaś podważa je i znosi różnice, odnosząc się do czegoś wspólnego – do władzy kolonizatora. Podobnie aktualizowanie semantyk prawdy, niezależności czy społecznej odpowiedzialności w dyskursie dziennikarstwa z jednej strony aktualizuje semantyki przynależne tym pojęciom w innych dyskursach, z drugiej strony – nadaje im specyficzny, wspólny rys, poprzez włączenie w narracje dotyczące mediów i ich roli w społeczeństwach demokratycznych.

Dyskurs cieleśności – podstawowe założenia i specyfika

Wspomniana na początku tekstu istotność dyskursu cieleśności znajduje interesujące wyjaśnienie w kontekście przytoczonych powyżej założeń teorii dyskursu.

Przede wszystkim warto zauważyć, że dyskurs cieleśności wchodzi w bardzo bliskie, choć niejednoznaczne, relacje z dyskursem kobiecości / męskości. Analiza owych relacji powinna być przedmiotem osobnego opracowania, być może można założyć wręcz, że jeden bez drugiego nie istnieje, że wzajemnie się warunkują. Tutaj jednak zauważmy tylko, że „stan” dyskursu kobiecości / męskości jest obecnie

wyjątkowy. Jak się wydaje, jest to obszar szczególnie istotnych antagonizmów, szczególnie wyraźnego rozchwiania i – być może – zmiany w podstawowych semantykach hegemonicznych. Kobiecość / męskość sama w sobie jest z jednej strony bardzo istotnym i w tym sensie stabilnym elementem społecznej tożsamości jednostek, z drugiej zaś jednak – w pejzażu dyskursywnym staje się coraz mniej jednoznaczna, coraz bardziej polisemiczna. Jest także oczywiście aktualizowana w rozmaitych kontekstach sporów politycznych, religijnych czy ideologicznych. Budzi emocje i spory. Ewolucja tego dyskursu (czy też wzajemnie warunkujących się – przez antagonizm – dyskursów) może być sygnałem istotnego przesunięcia w całym polu dyskursywnym współczesności – ujawnienia chwiejności i uznaniowości binarności jako takiej. Wszak istnienie dwóch płci, wzajemnie się opozycyjnie definiujących, było do niedawna jeszcze absolutnie niepodważalnym aksjomatem (w myśleniu potocznym, oczywiście). To tutaj binarność potwierdzała się w sposób pełny i oczywisty. Zmedializowanie (spopularyzowanie) niejednoznaczności owej opozycji podważyło samą regułę binarności. Krótko mówiąc – binarna opozycja konstruowana kulturowo jako jedna z bardziej oczywistych i niepodważalnych traci powoli swą „przezroczystość”, co – być może – powoduje dyskursywne zagrożenie dla reguły binarności jako takiej. A przynajmniej prowadzi do obnażenia jej nieoczywistości, chwiejności.

Pełna rekonstrukcja dyskursu cielesności oraz jego relacji z innymi dyskursami wymaga szczegółowej analizy oraz obszernego opracowania. W ramach niniejszego tekstu chciałabym przyjrzeć się jednemu wydarzeniu dyskursywnemu, w którym – w mojej ocenie – przejawiają się cechy dyskursu cielesności, na które wskazałam powyżej. Owo wydarzenie dyskursywne to tekst zamieszczony na portalu Gazeta.pl, dotyczący dyskusji wokół wyglądu dziennikarki TVP Łódź Karoliny Pajączkowskiej oraz jej reakcji na tę dyskusję w mediach społecznościowych.

Poniżej prezentuję zdjęcie, które wywołało dyskusje oraz relacje dziennikarki.



Il. 1. Źródło: <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,26237497,jutro-zostawie-biust-w-domu.html#S.DT-K.C-B.2-L.1.duzy#s=BoxWybolmg3> (dostęp: 2.04.2021)

Ów tekst – wydarzenie dyskursywne – wydaje się szczególnie interesujący z kilku powodów. Zauważmy przede wszystkim, że w swej warstwie autorskiej (pomijając w tej chwili komentarze, które będą przedmiotem mojego zainteresowania poniżej) autorka (narratorka) zajmuje zdecydowanie negatywne stanowisko wobec opisywanego zjawiska. Dodatkowo prawdopodobieństwo owej „stronniczości” tekstu wzmacniane jest poprzez fakt publikacji w specyficznym medium, które – w spolaryzowanym pejzażu medialnym, wśród mediów tożsamościowych – lokuje samo siebie z pewnością jako postępowe, profeministyczne i antyseksistowskie (co ciekawe – do tego nawet stopnia, że „stronniczość” owa w analizowanym tekście neutralizuje negatywny stosunek do mediów publicznych). Moglibyśmy wszak sobie wyobrazić sytuację odwrotną – potępienia dziennikarki w kontekście jej pracy w telewizji publicznej. Ale co ciekawe, dyskurs cieleśności okazuje się „silniejszy” od semantyk politycznych³. „Jej przejście [Pająchkowskiej] do TVP Info w listopadzie ubiegłego roku wywołało falę komentarzy, często mało pochlebnych. Ale to nic w porównaniu z burzą, jaką wywołała żółta sukienka” – pisze autorka tekstu. Na powierzchni tekstu widać doskonale próbę poradzenia sobie z ową dyskursywną sprzecznością (wszak nie szanujemy TVP, ani tym bardziej nie bronimy jej dziennikarzy). Próba ta realizowana jest przez obszerne odwołanie się do wcześniejszych doświadczeń dziennikarki w telewizji TVN. Wątek ten, zajmujący, jak się wydaje, nieproporcjonalnie dużo miejsca – ma taką właśnie rolę: godzenie sprzeczności dyskursywnych. Tekst bowiem, powtórzmy, lokuje się wyraźnie po jednej stronie sporu / kontrowersji. Dowodzi tego tytuł („*Jutro zostawię biust w domu*”. *Seksizm w Polsce – powszechny i wszechobecny*), dowodzi dobór ekspertek i ekspertów (tylko jednego – kontrowersyjnego w tej roli Leszka Millera) oraz ton ich wypowiedzi, dowodzi wreszcie zakończenie tekstu („Mądre kobiety muszą iść do polityki i walczyć o zmiany w edukacji. Już najmłodsze dzieci trzeba uczyć zachowań równościowych, a z dyskryminacją i seksizmem walczyć w firmach, urzędach, szpitalach”).

W kontekście zatem krytycznej analizy dyskursu tekst ten należałoby uznać za poprawny, w znaczeniu – niedyskryminacyjny. Jednak mimo tak jednoznacznie antydyskryminacyjnej wymowy „powierzchni” tekstu – semantyki i aktualizowany dyskurs pozostają dyskryminacyjne. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź kryje się w zaprezentowanej wcześniej tezie o dyskryminacyjności języka (i dyskursu) jako takiego. Jeśli binarność i wartościowanie wpisane są w dyskurs na przykład kobiecości, to nie ma możliwości, aby o kobiecości mówić sensownie, ale niedyskryminacyjnie. Semantyki przywołują bowiem antagonizmy, te zaś odnoszą się do wartościujących interpretacji rzeczywistości. Dobitnie zjawisko to ilustruje lead tekstu (z więc, zauważmy, miejsce strukturalnie wyróżnione, dla tekstu istotne). Fragment ów brzmi: „Seksapil Karoliny Pająchkowskiej, dziennikarki publicznej telewizji – temat dla tabloidów, czy problem dotyczący każdej z kobiet?”. Abstrahując od faktu, że słowo „seksapil” może być uznawane za dyskryminacyjne (odnosi się bowiem przecież do kobiet, a nie do mężczyzn, a zatem – wiąże seksualność i cieleśność z kobiecością), dużo ciekawsza jest analiza przywoływanej tu opozycji. Mamy bowiem

³ Choć o oczywiście o kontekstach politycznych nie można zapomnieć. Prezenterka widziana jest przez pryzmat swojej pracy jako dziennikarka, a więc – pracy w TVP.

z jednej strony temat dla tabloidów, z drugiej zaś – problem wielu kobiet. Jak można się domyślić, w tej opozycji zaprzeczaniu ulega jej pierwsza część, druga zaś traktowana jest afirmatywnie. Przyjrzyjmy się jednak tej afirmacji – seksualność kobieca konstruowana jest tutaj jako problem. Taka konstrukcja pozostaje w jawnej sprzeczności z postulatami równościowymi czy feministycznymi. Dyskurs, poprzez medium języka, ujawnia swą władzę. Wbrew intencjom tekstu postawiona opozycja – na obu swych biegunach – ma charakter dyskryminacyjny. „Ma piękne rysy, wydatne usta i spory biust. Kopertowy dekolt sukienki eksponuje jej kształty” – pisze dalej autorka tekstu. A następnie – aprobatywnie (co widać w przysłówku) – „Niektórzy, zwyczajnie, pisali komplementy pod adresem atrakcyjnej kobiety”. Także w tych miejscach tekstu widać, że umknięcie dyskursowi, uniknięcie komunikacyjnie ustanowionych interpretacji świata, nie jest możliwe. Poza dyskursem można tylko milczeć.

Dyskurs cielesności – relacja z innymi dyskursami

W kontekście próby naszkicowania specyfiki dyskursu cielesności bardziej interesujące wydają się jednak komentarze internautów. Dzieje się tak dlatego, że minimalizują one w komunikacji elementy autoprezentacyjne, tożsamościowe. Można założyć, że dziennikarka bądź ekspertka przywoływana z nazwiska moderuje swoją wypowiedź, dostosowując ją świadomie do medium, roli społecznej, którą sobie przypasuje, domniemanych oczekiwań odbiorców itp. To powoduje złożoność dyskursywną tego rodzaju wypowiedzi. Natomiast wypowiedzi tak zwanych anonimowych internautów są niejako dyskursywnie czystsze, pozbawione (lub niemal pozbawione) efektów komunikacyjnych i dyskursywnych generowanych przez rolę społeczną (dziennikarki, ekspertki itp.), związaną z konkretną osobą, z jej imieniem, nazwiskiem i historią. To tutaj widać wyraźniej elementy samego dyskursu cielesności, niezmacone „naleciałościami” innych dyskursów. Tutaj także wypowiedzi są mniej kontrolowane, tym łatwiej więc dostrzec w nich niespójności, niejednoznaczności, zgrzyty. A to te właśnie miejsca są najciekawszymi polami ujawniania się dyskursów w zdarzeniach dyskursywnych.

Warto na początek zauważyć kilka ciekawych zjawisk. Przede wszystkim tekst wywołał stosunkowo duże zainteresowanie komentujących (ponad 170 komentarzy w ciągu doby po publikacji). W oczywisty sposób dowodzi to wspomnianej wcześniej dyskursywnej istotności ciała i cielesności we współczesnym systemie społecznym (medialnym). Istotność owa, „kontrowersyjność”, wiąże się w tym wypadku niewątpliwie także z aktualizowaniem dyskursu kobiecości, do czego przyjdzie jeszcze powrócić.

Zauważmy, że – jak była o tym mowa wcześniej – tekst autorski prezentuje jednoznacznie negatywną ocenę sytuacji. Sytuacja skonstruowana jest więc jako problem. I to problem podwójny – ubioru dziennikarki oraz reakcji na ten ubiór. Stąd komentarze także idą w kierunku konstruowania problemu – inaczej zasadniczo cała dyskusja byłaby bezprzedmiotowa. Już – jak była o tym mowa – skonstruowanie owych faktów jako problemów mówi wiele o dyskursie. Tekst zajmuje zatem pozycję potocznie określaną mianem „feministycznych” (precyzyjnie rzecz biorąc – dyskursywnie konstruowanych jako feministyczne). W tym kontekście szczególnie

interesujący i zaskakujący jest fakt zdecydowanej dominacji komentarzy negatywnych – zarówno wobec wyglądu Pajęczkowskiej, jak i wobec autorki tekstu oraz wymowy tekstu. Jest to zjawisko o tyle ciekawe, że – uogólniając – w związku z tak zwaną polaryzacją mediów, z narastającą tendencją pojawiania się i rozwoju mediów tożsamościowych, obserwujemy dość wyraźne zjawisko przewagi komentarzy zgodnych z interpretacją świata w danym medium dominującą. W mediach tożsamościowych (a do takich należy zaliczyć zarówno „Gazetę Wyborczą”, jak i portal Gazeta.pl) sporadycznie pojawiają się komentarze odbiegające od „linii tożsamościowej” medium. A jeśli się pojawią, są bardzo negatywnie oceniane przez pozostałych komentujących. Ciekawe jest także to – choć spostrzeżenie to wymaga dalszych badań – że bardziej „zobiektywizowane” (czyli zróżnicowane) są komentarze w mediach rozrywkowych czy wręcz tabloidowych. Korelowałoby to oczywiście z faktem, że media te w mniejszym stopniu poddają się procesom tożsamościowym.

Analiza komentarzy znajdujących się pod analizowanym tekstem pozwala, jak się wydaje, doprecyzować postawioną wcześniej tezę dotyczącą specyficznej struktury dyskursu cieleśności – jego silnego zakotwiczenia w punktach zapikowania dyskursu nowoczesności, poprzez aktualizowanie semantyk obecnych (i ważnych) także w innych dyskursach. Można by obrazowo powiedzieć, że dyskurs cieleśności lokuje się w centrum pajęczyny dyskursów istotnych dla interpretacji świata w społeczeństwach nowoczesnych. Odwołuje się tym samym do punktów istotnych dla dyskursu nowoczesności, niejako zakotwicza je. Lub też, jeszcze inaczej, semantyki obecne w dyskursie cieleśności stanowią punkty węzłowe całej sieci dyskursów nowoczesności, toteż dla stabilności owej sieci, a co za tym idzie – stabilności granic pola dyskursywnego – są szczególnie istotne.

Dyskurs cieleśności aktualizuje cały szereg semantyk, a więc zakotwicza się niejako w wielu dyskursach, konstytutywnych, jak była o tym mowa, w nadrzędnym dyskursie nowoczesności, a więc w nowoczesnym sposobie interceptowania świata. Tym samym dyskurs cieleśności aktualizuje cały szereg opozycji semantycznych (elementy dyskursu mają bowiem, jak wiadomo, z konieczności aspekt antagonistyczny), niezbywalnych dla konstruowania nowoczesnej tożsamości społecznej. Przyjrzyjmy się tym powiązanym – poprzez punkty nodalne – dyskursom.

Jest to z pewnością dyskurs estetyki, tego, co ładne, i tego, co brzydkie. Tego, co zasługuje na wysoką ocenę estetyczną, i tego, co norm estetyki nie spełnia. Komentujący piszą: „tandeta w sam raz dla ciemnego ludu”; „pani prezenterka wygląda wulgarnie i tandetnie”. Powyższe cytaty są bardzo charakterystyczne, ponieważ dobitnie ilustrują to, jak dyskursy „zazębiają się”, wzajemnie przenikają i warunkują. Ich semantyki (punkty zapikowania) często się pokrywają, a łańcuchy ekwiwalencji przecinają się w pojedynczych pojęciach lub w ich seriach. Takie pojęcia są szczególnie interesujące dyskursywnie – z jednej strony są bowiem szczególnie istotne (kotwiczą znaczenia konstruujące system interpretacji świata), z drugiej jednak są wieloznaczne. Bowiem w ramach logiki ekwiwalencji muszą uzyskiwać zróżnicowane semantyki tak, by włączały się w łańcuchy ekwiwalencji wielu dyskursów.

W analizowanym przypadku kategorii z dyskursu estetyki włączają wyraźnie kategorie z dyskursów kobiecej seksualności („wulgarność”) oraz „prymitywizmu” („dla ciemnego ludu”).

Dyskurs cielesności w oczywisty sposób koreluje z dyskursem seksualności. To, co jednak w analizowanym przypadku szczególnie istotne, to dominanta odnoszenia się nie do seksualności jako takiej, ale do seksualności kobiecej – wraz z całym zapleczem owego dyskursu. Wyraźnie pracuje zatem klasyczna opozycja kobiety skromnej i kobiety wyuzdanej, seksualności kobiecej jako zagrożenia i prowokacji, skojarzonej z prostytutką, domem publicznym itp. Jest rzeczą charakterystyczną także to, że w tych właśnie komentarzach pojawia się stosunkowo dużo wulgaryzmów, język jest emocjonalny i agresywny. Oto niektóre przykłady: „Prezenterka jest wulgarna nie tyle z powodu sukienki (moim zdaniem), chodzi o sposób, w jaki siedzi, patrzy, wypina się. Bo ona nie siedzi normalnie jak każdy. Ona w specyficzny sposób »połknęła kij«, mocno wypinając przy tym pupę i biust – one to ćwiczą latami”; „to nieźle wygląda w rozbieranych kalendarzach, niekoniecznie w telewizji”; „Do tego [...] pewien bezczelny sposób patrzenia. Wg mnie to typowe spojrzenie prostytutki: »dzisiaj będziesz mój, mały misiu«”; „wygląda, jakby pozowała do reklamy domu publicznego, tylko nieco wyższej kategorii”; „nie powinna wyglądać jak tania k***a”; „Proszę zaobserwować, jak wyglądają ludzie z tv np. w Norwegii, Szwecji, Finlandii. Tam prezenterki i redaktorki nie wyglądają jak wypindrzone chodzące reklamy rodem z porno shopu”; „to powinna być skromność”.

Kobieca seksualność jest także w złym guście. Jej eksponowanie jest niestosowne, przekracza normy kulturowe, dowodzi „braku klasy”. Tutaj z kolei wyraźnie widać korelację z dyskursem dobrego smaku, wysokiego stylu czy szerzej – kultury wysokiej. Odpowiednie operowanie cielesnością staje się wyrazem przynależności do grupy społecznej o wysokich kompetencjach kulturowych cieszącej się prestiżem, statusem, szacunkiem – wyznacznikiem statusu społecznego („Równie niestosownie wyglądałaby w niej nauczycielka podczas lekcji. Na pogrzeb też raczej by nie pasowała”; „taki look nie pasuje do zawodu, jaki ta pani wybrała [dziennikarka newsowa] i tu nasze prawo [jako widzów] do oceny. Dress code wymyślono nie przypadkiem. Dziennikarka nie może wyglądać jak tancerka w klubie go go”; „bynajmniej nie ukrywają swojej kobiecości [dziennikarki TVN], a jaka różnica w klasie...”).

W opozycji do przedstawiciela kultury wysokiej lokowany jest „prostak”, „prymityw”, „ciemny lud”. Co ciekawe, reprezentantem owego „prostego ludu” jest mężczyzna. To typowy konstrukt kulturowy, wzmocniony tutaj jeszcze aspektem preferencji politycznych. Jak się jednak wydaje, choć w przytoczonych poniżej cytatach mowa raczej o mężczyznach, to ów „prymitywizm” odnosi się także do kobiecej cielesności. Oto wybrane przykłady: „ma się podobać prostym chłopom”; „Ale na pewnych panów, którym się podoba słuchanie Zenka, to na pewno działa”; „sukienka z dekoltem dla widowni Zenek+”; „obleśnych komplementów i żałosnych dowcipasów *à la* pijany wujek na weselu”.

Można by zatem postawić tezę, że nadmierne eksponowanie cielesności konstruowane jest nie tylko jako nieestetyczne czy wulgarne, ale także jako prymitywne. W ten sposób dyskurs cielesności ma punkty wspólne także z dyskursem elity,

wysokiej społecznej pozycji. Jak wyraźnie widać, cieleśność – w kontekście semantyk pozytywnie wartościowanych kulturowo – jest co najmniej podejrzana.

Otwarte pozostaje oczywiście pytanie o to, jakie semantyki byłyby aktualizowane, gdyby komentarze i sytuacja, do której się odnoszą, dotyczyły mężczyzny, a zatem seksualności męskiej. Wydaje się jednak, że w tym kontekście nie byłoby zasadniczych różnic. Jak zauważa jeden z komentujących: „Spróbowałem sobie wyobrazić dziennikarza telewizyjnego o prezencji typu »ciacho« eksponującego na wizji owłosioną klatę z sześciopakiem i domagającego się, by ceniono go za inteligencję czy erudycję. Powiedziałbym o nim krótko – kretyn”.

Powyższy cytat prowadzi ku kolejnym semantynom, punktom zapikowania dyskursu modernizmu, aktualizowanym przez dyskurs cieleśności. Są to semantyki wiedzy i kompetencji (profesjonalizmu). Dyskurs cieleśności koreluje z nimi oczywiście w sposób negatywny. Ktoś, kto eksponuje cieleśność, nie posiada innych umiejętności, nie jest ani kompetentny, ani – tym bardziej – mądry. Dyskurs cieleśności lokuje ją zatem w pozycji zdecydowanie niższej niż wiedza. Dyskursywnie wiedza jest wartością wysoką, pożądaną, ciało zaś okazuje się mało wartościowe i służy raczej do „przykrycia” braków w innych obszarach społecznego funkcjonowania jednostki („ale dykcję ma fatalną, bardzo fatalną”; „No ale w kur..zji to raczej nie przeszkadza. Najwyraźniej, najważniejszy jest – jakby powiedzieć – no właśnie, zabrakło mi słowa, czy ktoś mi pomoże...”; „Kretynka (posłuchajcie jej), która nadrabia cycami”; „ale w żadnym razie nie inteligentna, jeśli na wizji gra tandetnym seksapilem”). Negatywna ocena cieleśności (w kontekście seksualności kobiecej) konstruowana jest dyskursywnie także jako brak naturalności. Naturalność jest tu zatem biegunem wartościowanym pozytywnie, wszelka zaś ingerencja w ciało zyskuje ocenę negatywną. To punkt wspólny z kolejnym potężnym dyskursem współczesności – prawdy o człowieku niezafałszowanej jakąkolwiek ingerencją w cieleśność („I powinny wyglądać jak większość kobiet, naturalnie i bez kilogramów tapety”; „Do tego nienaturalnie rozszerzone oczy, sztuczne brwi namalowane wyżej, niż powinny być, i pewien bezczelny sposób patrzenia”; „usta w ciup, ewidentnie napompowane ponad wszelką normę, obrysowane kreską i mocno pomalowane, generalnie makijaż bardzo ostry, usta to zresztą nie jest jedyna ingerencja plastyczna widoczna na pierwszy rzut oka”).

Warto jednak podkreślić, że dyskurs naturalności (jako prawdy o sobie samym) jest czymś zasadniczo odmiennym od dyskursu natury (w opozycji do kultury). Tutaj cieleśność lokowana jest zdecydowanie po tej pierwszej stronie („Jeśli się uderza do skojarzeń seksualnych, trudno mieć pretensje, że się je wywołało. Na instynkty nie da rady”; „Ekspozycja jakichkolwiek walorów ciała jest podkreślanie własnej atrakcyjności SEKSUALNEJ. Tak działa matka natura, czyli biologia, odkąd istnieje homo, a szczególnie sapiens”). Jest zatem cieleśność pewnego rodzaju atawizmem, zagrożeniem porządku kulturowego, zagrożeniem racjonalności człowieka nowoczesnego.

I wreszcie dwie jeszcze, ogromnie istotne, semantyki styczne z punktami nodalnymi innych dyskursów. Po pierwsze, z dyskursem profesjonalizmu, po drugie – z dyskursem dziennikarstwa jako przekazywania informacji o świecie. Oba z tych dyskursów są absolutnie konstytutywne, być może nawet założycielskie, dla

dominującego dyskursu nowoczesności. Nieprzypadkowo Giddens uznaje profesjonalizację za warunek wyłonienia się epoki nowoczesnej jako takiej, a także, w ostateczności, za główny jej rys (Giddens 2010), Hartley zaś pisze o dziennikarstwie jako o praktyce nadającej sens modernizmowi (Hartley 1996). Prawdopodobnie bez tych dyskursów niemożliwe byłoby ustabilizowanie się *episteme* współczesnych społeczeństw.

Cielesność stanowi zagrożenie dla nich obu. Jej eksponowanie jest przede wszystkim nieprofesjonalne. Niepożądane w sferze publicznej, skazane raczej na pozostanie w sferze prywatności czy intymności („Biustu nie musi zostawiać w domu, ale niekoniecznie też musi go w połowie odsłaniać w pracy. Przynajmniej tej pracy”).

No właśnie – tej pracy, czyli pracy dziennikarki. Komentarzy odnoszących się do dyskursu poważnego, czyli informacyjnego (w opozycji do rozrywkowego) dziennikarstwa jest najwięcej. Widać wyraźnie, jak silny i istotny jest to dyskurs. Dziennikarstwo jako dyskurs „wpisuje w siebie” wszystko to, co społeczeństwa nowoczesne konstruują jako konstytutywne, co dyskursywnie funkcjonuje jako rdzeń semantyczny modernizmu oraz – co za tym idzie – rdzeń tożsamości społeczeństw modernistycznych. Jest to zatem wolność (słowa), wiedza o świecie (informacja), demokracja (funkcja *watch dog*), prawo do samostanowienia („niezależność”). Z tym wszystkim cielesność nie koreluje. Dyskursywnie zatem cielesność wyklucza to, co poważne i ważne, co buduje tożsamość współczesnych społeczeństw.

Polityk / polityczka, dziennikarz / dziennikarka, profesor / profesorka powinni wyglądać elegancko, to z kolei – jak była mowa o tym w wcześniej – w istocie neguje cielesność. Wszelkie wykroczenie w tym zakresie uznawane jest za jej nadmierne eksponowanie i pociąga za sobą negatywne wartościowanie, według schematu, o którym mowa była wcześniej. Komentujący piszą wyraźnie i dużo na ten temat: „wygląd tej pani – fryzura, makijaż, strój to jest typowa stylowa programów rozrywkowych niskiego lotu z telewizji włoskiej i hiszpańskiej”; „jaki ona ma gust prywatnie, to jej sprawa i NIC mi do tego. to, jak wygląda jako prezenterka newsowa, to już inna sprawa”; „kojarzą się z tandetnym kociakiem, a nie prezenterką programu informacyjnego”; „taki look nie pasuje do zawodu, jaki ta pani wybrała (dziennikarka newsowa) [...] Dziennikarka nie może wyglądać jak tancerka w klubie go go”; „to zwyczajnie nie wypada epatować biustem w tv w programie informacyjnym.... z oczywistych względów”; „Kocie oczy to trend makijażowy mało stosowny dla osoby przekazującej newsy. Powaliło ostro kobietę”.

Podsumowanie

W analizowanych komentarzach pojawiają się także wątki polityczne, związane przede wszystkim z krytycznym stosunkiem do telewizji publicznej. Warto jednak zauważyć, że jest ich stosunkowo niewiele, a te najbardziej charakterystyczne wiążą krytykę TVP z dyskursami, o których była już mowa („żałosne zagranie swoją drogą, bardzo w stylu obecnej TVP”; „Powieм tylko, że dla mnie każdy, kto teraz pracuje dla TEPIS, to się prostytuuje”; „Mi się to generalnie wpisuje idealnie w całokształt

TVP: na jednym kanale program rozrywkowy na poziomie Familiada – 10, na drugim gala disco polo lub debilny kabaret, na trzecim program »informacyjny«, gdzie najważniejszą treścią jest dupa i cyc prezenterki”).

Jak się zatem wydaje, dyskurs cieleśności, skorelowany z innymi konstytutywnymi dyskursami współczesności poprzez odwołanie się do ich punktów zapikowania (estetyki, seksualności, kobiecości, kultury wysokiej, statusu społecznego, wiedzy, profesjonalizmu, dziennikarstwa itp.), jest na tyle silny, by zdominować nawet ocenę polityczną, w wąskim rozumieniu tego słowa światopoglądową czy ideologiczną. Jest więc zatem – bez żadnych wątpliwości – dyskursem hegemonicznym. Hegemonicznym także dlatego, że silnie wartościuje (w tym sensie, że negatywna ocena cieleśności, pozycjonowanie jej wobec tego, co „ważne i poważne”, jest kulturowa, przeźroczyta, oczywista i ekspansywna). Czyniona jest też w imię „prawdy o świecie” i „wyższych wartości”.

Zjawisko to wiąże się też z pewnością z faktem, że cieleśność, zgodnie ze sprostowaniem Foucaulta (Foucault 1980), jest jednym z podstawowych obszarów działania panoptycznej władzy i kapilarnej kontroli społecznej. Wszelkie zatem „dyskursywne wykroczenia” w tym obszarze są dla efektywności owej władzy, dla stabilności systemu dyskursywnego szczególnie niebezpieczne.

Cieleśność jest zatem dyskursem szczególnie istotnym dla systemu binarnych opozycji konstytuujących pole dyskursywne współczesności, dyskursem silnie usieciowionym, wchodzącym w wyraźne relacje antagonistyczne (np. z konstytutywnym dla społeczeństw późnego modernizmu dyskursem profesjonalizacji / eksperckości). Ale dyskurs cieleśności, co być może nawet ważniejsze, włącza w swoje łańcuchy ekwiwalencji semantyki istotne dla innych dyskursów. Często są to semantyki stanowiące punkty zapikowania owych dyskursów. Cieleśność zatem, jako dyskurs, lokuje się niejako na przecięciu wielu innych istotnych i hegemonicznych dyskursów (jak seksualność, zdrowie, prywatność, śmierć, medycyna itp.). Dyskursy te mają tendencję do zdobywania pozycji dyskursów hegemonicznych, ponieważ konstruuje się jako z jednej strony odwołujące się do obiektywnej prawdy o świecie (np. w kontekście wiedzy medycznej), z drugiej – do niepodważalnych / istotnych wartości moralnych (np. w kontekście seksualności), wreszcie zaś – do punktów zapikowania charakterystycznych w ogóle dla dyskursu (*episteme*) modernizmu – takich jak indywidualizm czy prawo do samostanowienia.

Tak więc cieleśność to z pewnością jeden z silniejszych dyskursów hegemonicznych, równocześnie zaś – jako dyskurs hegemoniczny – jest dyskursem silnie rozchwianym, niepewnym, skazanym na utrzymywanie swej pozycji dominującej. Tym bardziej zatem antagonizuje inne dyskursy, tym bardziej jest „agresywny”. Z jednej bowiem strony wiąże się z roszczeniem do prawdy i dobra (prawdy moralnej), z drugiej – obecność istotnych dla niego punktów zapikowania także w innych (silnych dyskursach) czyni jego semantyki rozchwianymi, podatnymi na rozmaite interpretacje, wieloznacznymi. Nie zawsze bowiem przecież da się pogodzić roszczenie do prawdy obiektywnej, konstytutywne dla dyskursu medycyny, z roszczeniem do prawdy moralnej (konstytutywnym np. dla dyskursu ciała w kontekście religijnym).

Bibliografia

- Barthes Roland. 2011. *Mitologie*. Adam Dziadek (przeł.). Warszawa.
- Carpentier Nico. 2017. *Discourse theoretical Analysis (DTA)*. W: *Handbook of Critical Discourse Studies*. John Flowerdew, John E. Richardson (red.). Routledge. 272–284.
- Carpentier Nico, De Cleen Benjamin. 2007. „Bringing Discourse Theory into Media Studies. The Applicability of Discourse Theoretical Analysis (DTA) for the Study of Media Practises and Discourses”. *Journal of Language and Politics* nr 6(2). 265–293.
- van Dijk Teun A. 2000. *Ideology and Discourse: A multidisciplinary Introduction*. Barcelona.
- van Dijk Teun A. 2001. *Critical Discourse Analysis*. W: *The Handbook of Discourse Analysis*. Deborah Schiffrin, Deborah Tannen, Heidi E. Hamilton (red.). Oxford. 349–371.
- van Dijk Teun A. 2014. *Discourse, Cognition, Society*. W: *The Discourse Studies Reader. Main Currents in Theory and Analysis*. Johannes Angermuller, Dominique Maingueneau, Ruth Wodak (red.). Amsterdam – Philadelphia. 388–399.
- Fairclough Norman. 2000. *Introduction*. W: *Critical Language Awareness*. Norman Fairclough (red.). London. 1–30.
- Fiske John 1994. *Reading the Popular*. London – New York.
- Foucault Michel. 1980. *Truth and Power*. W: *Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings 1972–1977*. Colin Gordon (red.). Hemel Hempstead. 109–133.
- Foucault Michel. 1987. *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Helena Kęszycka (przeł.). Warszawa.
- Foucault Michel. 1997. *Archeologia wiedzy*. Andrzej Siemek (przeł.). Warszawa.
- Giddens Anthony. 2010. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Alina Szulżycka (przeł.). Warszawa.
- Hartley John. 1996. *Popular Reality Journalism, Modernity, Popular Culture*. Oxford.
- Jørgensen Marianne, Phillips Louise J. 2002. *Discourse Analysis as Theory and Method*. London.
- Laclau Ernesto. 1998. *Dyskurs*. W: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*. Robert E. Goodin, Philip Pettit (red.). Cezary Cieśliński, Marcin Poręba (przeł.). Warszawa. 555–562.
- Laclau Ernesto. 2009. *Rozum populistyczny*. Tomasz Szkudlarek (przeł.). Wrocław.
- Laclau Ernesto, Mouffe Chantal. 2007. *Hegemonia i socjalistyczna strategia*. Stanisław Królak (przeł.). Wrocław.
- Methods of Critical Discourse Analysis*. 2001. Ruth Wodak, Michael Meyer (red.). London.
- Mills Sara. 2001. *Discourse*. London – New York.
- Ostrowicka Helena. 2018. *O potrzebie i potencjale analizy dyskursu w badaniach szkolnictwa wyższego*. W: *Analiza dyskursu w badaniach szkolnictwa wyższego*. Helena Ostrowicka (red.). Warszawa. 7–28.
- Stasiuk-Krajewska Karina. 2018. *Dziennikarstwo i media. Struktury dyskursu i hegemonia*. Warszawa.
- Weiss Gilbert, Wodak Ruth. 2001. *Introduction: Theory, Interdisciplinarity and Critical Discourse Analysis*. W: *Critical Discourse Analysis Theory and Interdisciplinarity*. Gilbert Weiss, Ruth Wodak (red.). New York. 1–32.

Wodak Ruth. 2001. What CDA Is about – a Summary of Its History, Important Concepts and Its Developments. W: *Methods of Critical Discourse Analysis*. Ruth Wodak, Michael Meyer (red.). London. 1–13.

Urazińska Agnieszka. 2020. „Jutro zostawię biust w domu”. Seksizm w Polsce – powszechny i wszechobecny. [lodz.wyborcza.pl](https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,26237497,jutro-zostawie-biust-w-domu.html?disableRedirects=true#S.DT-K.C-B.2-L.1.duzys=BoxWyboImg3). 25.08.2020. <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,26237497,jutro-zostawie-biust-w-domu.html?disableRedirects=true#S.DT-K.C-B.2-L.1.duzys=BoxWyboImg3>. (dostęp: 25.08.2020).

Streszczenie

Artykuł analizuje cielesność w kontekście założeń teorii dyskursu Michela Foucaulta oraz z wykorzystaniem metod badania dyskursu zaczerpniętych z koncepcji Ernesta Laclau i Chantal Mouffe. Przyjmuje się zatem, że dyskurs rozumiany jest jako warunki sensownej artykulacji, semantyczna strukturyzacja świata społecznego. Specyfika dyskursu cielesności interpretowana jest w związku z kategorią punktów zapikowania. Dyskurs cielesności opiera się mianowicie na semantykach, które stanowią punkty zapikowania dla wielu konstytutywnych dla modernizmu dyskursów. Tym samym dyskurs cielesności stabilizuje nadrzędny (hegemoniczny) dyskurs modernizmu. W kontekście powyższych założeń przedmiotem analizy jest tekst opublikowany na portalu Gazeta.pl oraz komentarze internatów umieszczone pod tym tekstem.

Corporeality – discursive conditions

Abstract

The article analyzes corporeality in the context of the assumptions of Michel Foucault's discourse theory and with the use of discourse research methods taken from the concepts of Ernesto Laclau and Chantal Mouffe. Therefore, it is assumed that discourse is understood as conditions of meaningful articulation, semantic structuring, and interpretation of the social world. The specificity of the corporeality discourse is interpreted in relation to the category of nodal points. The discourse of corporeality is based on semantics, which are the nodal points of many constitutive discourses for modernism. Thus, the discourse of corporeality stabilizes the hegemonic discourse of modernism. In the context of the above assumptions, the subject of the analysis is the text published on the Gazeta.pl portal as well as internet users' comments below it.

Słowa kluczowe: cielesność, dyskurs, Michel Foucault, Ernesto Laclau, Chantal Mouffe

Key words: corporeality, discourse, Michel Foucault, Ernesto Laclau, Chantal Mouffe

Karina Stasiuk-Krajewska – doktor habilitowana w zakresie nauki o komunikacji społecznej i mediach, profesorka Uniwersytetu SWPS. Kieruje Katedrą Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie SWPS we Wrocławiu. Swoje zainteresowania badawcze wiąże z teorią i analizą dyskursu oraz z teorią komunikacji, etyką i profesjonalizacją zawodów medialnych (Public Relations i dziennikarstwa), a także z ilościowymi i jakościowymi badaniami języka i komunikacji (zwłaszcza z wykorzystaniem metod analizy kwantytatywno-korpusowej oraz analizy dyskursu). Autorka niemal stu publikacji naukowych, w tym trzech książek.